

**andrzej
strzelecki**



teatr 77

CLOWNI

Życie niełatwe. Życie wciąż
Problemy stwarza nowe.
Człek by odpowiedź znaleźć rad —
Lecz ma za małą głowę.
Pytanie trochę dziwne jest —
Lecz może kto odpowie:
CZY TU JEST CYRK? CZY ŻYCIE TO CYRK?
GDZIE JEST TEN CYRK, PANOWIE?
(prolog clowna cyrkowego Din-Dona)

Z dyskusji w kwartalniku ARENA (1956 r.):

„W CYRK TRZEBA WŁOŻYĆ JESZCZE DUŻO PRACY I POŚWIĘCENIA JEDNOSTEK, ABY NAPRAWIĆ, A RACZEJ STWORZYĆ DOPIERO PRAWDZIWE SPOŁECZEŃSTWO CYRKOWE...”

„CLOWNI”, MONOLOG 1

„To... miała być wielka, wspaniała impreza. Nikt z nas początków nie pamięta, bo ten cyrk powstał przecież dość dawno. Jako młody chłopak, pełen wiary i nadziei, zgłosiłem się do tego cyrku. Rodzicom nic nie mówiłem, bo oni byli wychowani w zupełnie innych tradycjach i nie zrozumieliby mnie. Zostałem clownem... Gdybym wtedy przewidział, że to wszystko tak się skończy — to pewnie bym się nie zgodził. Trudno mi nawet powiedzieć czy żałuję. Nie było wyboru...”



„CLOWNI”, MONOLOG 2

„Ja chciałem zostać treserem. Zawsze lubiłem zwierzęta i wydawało mi się, że je rozumiem. A czasem nawet miałem takie wrażenie, że i one mnie rozumieją. Owszem, na początku przydzielono mnie do psów. Ale zanim zdążyliśmy się poznać, dano mnie na clowna. Byłem rozgoryczony... ale rozumiałem, że tutaj każdy musi być clownem. To był, po prostu, taki cyrk.”

„CLOWN — pajac ulubiony w teatrach angielskich, niegdyś nawet komiczny w tragedycji, któremu wolno było tworzyć do woli rolę. Im dowcipy jego były ordynaryjniejsze, tłustsze, tem więcej im przyklaskiwano. Dziś z desek teatralnych zeszedł na rusztowania hecarskie, pokazuje sztuki tamane, przepłata je dowcipkami i rozwesela tem pospólstwo angielskie...”
(Encyklopedia Powszechna, Warszawa 1861)

„...wyraz angielski, znaczący właściwie prostaka, gamonia. Clown ukazał się na początku wieku XV, później wprowadzono go do tragedji, zwłaszcza Shakespeare dość często nim się posługiwał, podnosząc przezeń wrażenie tragiczności.”
(Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana, Warszawa 1894)

„Clown ma przywilej mówienia błażeństw i niedorzeczności... Ubrany zwykle w strój fantastyczno-komiczny w rodzaju Pierrota, ze śpiczastym kapeluszem na głowie. Specjalną odmianę clowna stanowi tzw. „głupi August”, ubrany we frak czarny i udający skończonego idiotę i niedołągę.”
(S. Orgelbranda Encyklopedia Powszechna, Warszawa 1898)

„Rzemiosło komika cyrkowego wydaje się trochę poniżającym dla godności ludzkiej. Jest w tym zawsze coś małpiego.”
(„Kurier Warszawski” 1872 nr 76)

Z ŻYCIA CLOWNÓW:

„Tego dnia Din-Don (ojciec autora wspomnień — przyp. red.) wyciągnął z worka kalendarz z dużą podobizną Jego Cesarskiej Mości Mikołaja II na okładce. Był to kalendarz bardzo popularny i wydawany jak najbardziej oficjalnie.

Wzbudzając najpierw ostrożny chichot, a później gromki śmiech, Din-Don parodiował znane fragmenty kalendarza, a następnie rzucił go wraz z innymi przedmiotami na piasek areny.

Siedzący w honorowej łoży policmajster Irkucka zbladł i zerwał się oburzony, wydając polecenie aresztowania clowna... Ojca oskarżono o obrazę majestatu, spowodowaną umyślnym rzucajeniem na arenę portretu Panującego, oraz o wyszydzenie politycznych i moralnych treści urzędowego kalendarza. Groziło długoterminowe więzienie i pobyt na Sybirze.

Ojca więziono w kazamatach, gdzie przeszedł prawdziwy uniwersytet katorżniczy. Wskutek błagań matki i interwencji wysoko postawionego dygnitarza sprawę zatuszowano i po 7 miesiącach twierdzy Din-Don znowu pojawił się na arenie.

Był jednak pod stałą obserwacją policji, a agenci ochrony dokładnie porównywali teksty zatwierdzone przez cenzurę z tym, co ojciec mówił. Ładna to była wolność słowa, zagwarantowana przez konstytucję.”

(Din-Don (Edward Manc): Wspomnienia kłowna, Warszawa 1961)

Z ŻYCIA CLOWNÓW:

„...nie było ważniejszego wydarzenia politycznego w kraju, którego by Don nie skomentował na swój sposób w cyrku. Nie bał się nikogo i niczego. W okresie niechlubnej działalności sanacyjnej klikki, Berezy Kartuskiej i pokazowego procesu brzeskiego, Don występując w Brześciu zjadliwie komentował poczynania oślawionego wojewody Kostka-Biernackiego (...).

...wezvano go do urzędu wojewódzkiego na rozmowę z naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa publicznego, Rolewiczem. Ten, pieniąc się z wściekłości, krzyczał:

— Ja pana do Berezy wsadzę. Pan jest czerwony...

— Nigdy nie byłem czerwony — oświadczył ze stoickim spokojem Don. — Zawsze byłem ryży. Ale skoro pan naczelnik przywiązuje wagę do kolorów, to ryży też może być porządnym człowiekiem i protestować przeciwko bezprawiu.

Istotnie, ojciec nie należał do żadnej partii politycznej ani nie reprezentował na arenie określonej ideologii. Wyrażał jedynie swoje poglądy: poglądy szarego człowieka. Wychowany na wzorach kłownady braci Durow, uważał się po trosze — jak oni — „za błązna jego królewskiej mości ludu”. Ojciec występował zawsze z pozycji zdrowego rozsądku i zwykłej — jak mawiał — uczciwości.”

(Din-Don (Edward Manc): Wspomnienia kłowna, Warszawa 1961)

CLOWNI „entre” (którzy wykonują całe sceny komiczne) dzielą się na „ryżych” i „białych” (przyp. RED.)



Z ŻYCIA CLOWNÓW:

„Ponoć w Petersburgu aż sama kancelaria prezydenta miasta badała „politiczeskoj błagonadiożność” psa mówiącego, który popisywał się wraz z Bimem i Bomem.

Ponoć po „Kurzej pantomimie”, stanowiącej parodię Dumy, skazano ich na trzy miesiące twierdzy...”

(Witold Filler: Cyrk, czyli emocje pradiadków, W-wa 1963)

„CLOWNI”, MONOLOG 4

„Najpierw pozbyto się wszystkich zwierząt (...) Wszyscy treserzy i poskramiacze zostali przydzieleni do grupy clownów, w której byli już wtedy prawie wszyscy cyrkowcy. Cyrk bez zwierząt jest martwy i właściwie przestaje nim być. Ale ... udawaliśmy, że nic się nie stało, bo rozeszła się plotka, że można stracić pracę, jeżeli się będzie głośno komentowało decyzje dyrekcji. Więc — dla naszego dobra — utrzymywaliśmy ten, właściwie fikcyjny, cyrk...”

„Pyta Bom: Powiedz Bim, jaki język najbardziej ci się podoba? Angielski, francuski, może włoski?

Zwierzęcy! — pada nieoczekiwana odpowiedź — Tylko zwierzęta mogą sobie ryczeć co chcą, nie narażając się na kryminał.”

(Witold Filler: Cyrk czyli emocje pradiadków, Warszawa 1963)

„CLOWNI”, MONOLOG 11

„A później (...) wyszło zarządzenie o nie używaniu słów żadnych. Jeden z kolegów został odsunięty od występów za to, że płakał. Łzy uznano za niepotrzebny środek wyrazu. A przecież on nie tyle płakał, ile, po prostu, jednego wieczora po policzku spłynęło mu kilka łez. To wszystko... ale widocznie wystarczyło. Ten kolega wyjechał zresztą później...”

„CLOWNI”, MONOLOG 12

„Czekaliśmy. Każdego dnia mogło się coś zmienić. Wierzyliśmy w to, że cisza nie będzie trwała wiecznie. I może dlatego, że atmosfera wyraźnie gęstniała, że wzrastał niepokój, wyszło wreszcie zarządzenie zezwalające na używanie słów pod warunkiem, że nie będziemy przedstawiali ludzi. Nastąpił wspaniały okres. Czas nie skrępowanej gry wyobraźni, która — jak nigdy dotąd — stała się naszym największym sprzymierzeńcem.”

Z dyskusji w kwartalniku artystów cyrku polskiego ARENA (1956 r.):

„Ciężki okres pruderii, ponuractwa i tłumienia satyry w latach 1949—53 zamknął usta kłownom i wytrącił ich z formy.”

„W latach 1950—51 nadgorliwcy usiłowali clownów przemienić w aktorów (bardzo) dramatycznych, a ucieszne „entre” zastąpić utworami pozytywnymi...”

Na szczęście tych genialnych pomysłów nie zdołano wprowadzić w życie dzięki oporowi... publiczności i zainteresowanych artystów.”

Z dyskusji w kwartalniku ARENA (1956 r.):

„Cóż wpływa na indolencję strzałową satyry arenowej?

Dziedzina, której się należy poczesne miejsce w każdym programie. Ostrze satyry goli, tnie antypaństwowe narosty i chwasty życia gospodarczego, społecznego i politycznego. Rozprawia się z bumelantami, biurokratami, chuliganami, brakorobami, sodowiarzami, kutakami itp. wszystkimi typkami życia codziennego, utrudniającymi rozwój i pochod robotniczych mas do szczęścia i radości — do Socjalizmu.

A jak jest z naszą satyrą arenową?”

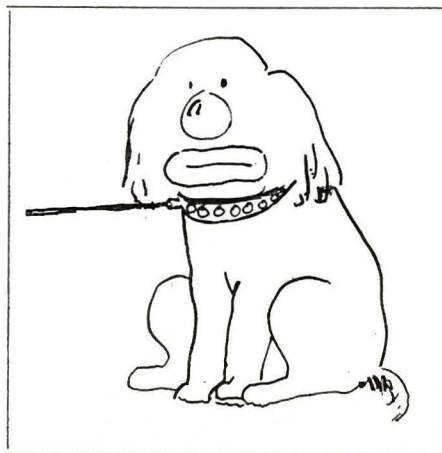
„Są cyrki, w których mamy tylko po jednym komiku, co stwarza ogromne trudności... Przy tym połowa z tych wykonawców, to nie komicy rzeczywiście, ale osoby „pełniące obowiązki” komika. A stare szeregi kłownów topnieją...”

„Wina Kierownictwa polega na tym, że zadawała się tylko wykonywanym przez cyrki planem finansowym. A jak do tego cyrki dochodzą i w jakich warunkach, to nikogo nie obchodzi.”

„CLOWNI”, KOMUNIKAT

„Kochani. Wszyscy długo czekaliśmy na ten dzień. Szczęśliwie udało nam się pokonać okres drobnych kłopotów i chwilowych trudności i oto z pełną odpowiedzialnością i prawdziwą przyjemnością komunikuję wam tekst zarządzenia, którego już nawet nie numerowaliśmy, nazywając je „zarządzeniem ostatnim”.

Oto od dziś — wszystko wam wolno! Możecie robić co wam się podoba i mówić o czym tylko chcecie. Kierownictwo cyrku życzy wam sukcesów.”



„CLOWNI”, SCENA PALCÓW (FRAGMENT):

MAŁY: Widzieliście! Pierwszy się postawiłem!

KCIUK: Ty? Ja pierwszy!

SERDECZNY: Nie ma znaczenia — razem! Wszyscy! Przecież nie usuną wszystkich! (śmiej).

ŚRODKOWY: Od początku tak trzeba było! Zawsze!

MAŁY: Oczywiście!

(Śmiech i radość zostają nagle przerwane, jakby ucięte. Wszyscy zastygają w bezruchu, w skurczu, w agonii...)

SERDECZNY: O Boże... A więc to jednak prawda...

WSKAZUJĄCY: Nie... to teatr...

(Wszyscy osuwają się na scenę).

Scenariusz i reżyseria — **ANDRZEJ STRZELECKI**
Oprawa plastyczna — **EWA CZERNIECKA-STRZELECKA**

W spektaklu wykorzystano muzykę NINO ROTY.

Udział biorą:

**TOMASZ BIESZCZAD, TERESA GREUDA, JERZY KOLECZKO, ANDRZEJ
PODGÓRSKI, KRZYSZTOF RYMKIEWICZ, JANUSZ WIŚNIOCH**

oraz

Katarzyna Spolińska, Włodzimierz Wyczechowski, Erwin Zajkowski, Andrzej Zamolski

Współpraca techniczna — Jerzy Marcinkowski

Inspicjent — Agnieszka Kietlińska

Przedstawienie trwa bez przerwy

PREMIERA — STYCZEŃ 1983

ANDRZEJ STRZELECKI ukończył Wydział Aktorski (1974) i Reżyserii Dramatu (1980) w warszawskiej PWST. W teatrze wyreżyserował dotąd m.in. „Martwe dusze” M. Gogola (Teatr Rozmaitości w Warszawie, 1977), „Podróż po Warszawie” R. M. Grońskiego (Teatr na Woli, 1978), musical „Alicja w krainie czarów” we własnej adaptacji (Teatr Rozmaitości, 1979; Gyermek Színház w Budapeszcie, 1980; Bałtycki Teatr Dramatyczny w Koszalinie, Teatr Polski w Szczecinie, 1982) i „Clownów” (Bałtycki Teatr Dramatyczny w Koszalinie, 1980; Teatr im. J. Słowackiego w Krakowie, 1982).

Współpracował z telewizją jako reżyser teatralny („Pechowy dzień” i „Zbrodnia i kara” M. Zoszczenki, 1978; „Król w kraju rozkoszy” F. Zabłockiego, 1979) i autor programów kabaretowych (m. in. „Parada błagierów”). W latach 1974—75 związany był — jako autor, reżyser i współwykonawca — z warszawskim kabaretem „Kur”.

Jego prace otrzymały szereg nagród, m. in. nagrodę główną i pięć indywidualnych dla „Alicji...” w Teatrze Rozmaitości na I Festiwalu Sztuk Dziecięcych w Wałbrzychu (1979) oraz jedną z dwu nagród głównych dla spektaklu „Clowni” w Bałtyckim Teatrze Dramatycznym w Koszalinie — na XXIV Festiwalu Teatrów Polski Północnej w Toruniu (1982).

Jest reżyserem, aktorem, autorem scenariuszy i tekstów piosenek, współautorem scenografii do swoich przedstawień. Od 1979 r. pracuje jako pedagog na Wydziale Aktorskim PWST w Warszawie.

Z W E — TEATR 77

90-403 Łódź, ul. Zachodnia 56

tel. 343-68, 326-41

Dyrektor i kierownik artystyczny — ZDZISŁAW HEJDUK

Zastępca dyrektora — JERZY MARCINKOWSKI

Kierownik literacki — TOMASZ SOLDENHOFF

W N A S Z Y M R E P E R T U A R Z E :

„TREN WESELNY“

(na motywach poezji Krzysztofa K. Baczyńskiego)

Scenariusz: Zdzisław Hejduk, Krzysztof Rynkiewicz

Reżyseria: Zdzisław Hejduk

Scenografia: Krzysztof Rynkiewicz

Muzyka: Andrzej Zamolski

Premiera: 3 kwietnia 1982

WITOLD GOMBROWICZ — „IWONA KSIĘŻNICZKA BURGUNDA“

Reżyseria: Piotr Krukowski

Scenografia: Krzysztof Rynkiewicz

Muzyka: Andrzej Zamolski

Premiera: 9 maja 1982

FILIP BAJON — „WAHADEŁKO“

Adaptacja teatralna i reżyseria: Jerzy Moniak

Scenografia: Andrzej Przedworski

Muzyka: Zdzisław Szostak

Premiera: 30 października 1982

UWAGA: Bilety można rezerwować telefonicznie i nabywać w biurze oraz w kasie Teatru 77 na godzinę przed przedstawieniem.

Redakcja programu — TOMASZ SOLDENHOFF

Opracowanie graficzne — KRZYSZTOF RYNKIEWICZ

CENA — 25 zł